



Z Ewangelii św. Łukasza

Gdy Jezus modlił się na osobności, a byli z Nim uczniowie, zwrócił się do nich z zapytaniem: „Za kogo uważają Mnie tłumy?” Oni odpowiedzieli: „Za Jana Chrzciciela; inni za Eliasza; jeszcze inni mówią, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał”. Zapytał ich: „A wy za kogo Mnie uważacie?” Piotr odpowiedział: „Za Mesjasza Bożego”. Wtedy surowo im przykazał i napomniiał ich, żeby nikomu o tym nie mówili. I dodał: „Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszyznę, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie”. Potem mówił do wszystkich: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa”.

†

Łk 9, 18-24

Krzyż – znak zwycięstwa

Ten epizod z życia Jezusa nie należał do łatwych. Tak dla Jezusa, jak i Jego uczniów. Apostołowie musieli usłyszeć pytanie dotyczące tożsamości Jezusa. Musiał im zapowiedzieć swą niedaleką przyszłość. Nie miał wątpliwości, że zawartość tych słów nie zmieści się w ich umysłach. A jednak zostało im jasno przedstawione, czego będą świadkami. Więcej – usłyszeli wymaganie dotyczące ich osobiście: cierpienie i krzyż będą także ich udziałem i przeznaczeniem. Niebawem słowa Jezusa nabiorą dramatycznej treści. W czasie męki nie wytrzymają próby i rozbiegną się wszyscy, a Piotr – posunie się do małodusznego zaparcia się swego Mistrza. Nie był w stanie zaakceptować takiego biegu wypadków.

Po trzech dniach od śmierci przyszło zmartwychwstanie. Apostołowie wcześniej słyszeli o nim, ale i to wydarzenie nie mieściło się w ich wyobraźni. Przez doświadczenia paschalne Pan Jezus przekonał ich, że te dziwne słowa są prawdą: trzeba oddać życie, by je odzyskać. Uczniowie egzamin z tego zadania zdali.